

Sygnatura akt VI Ka 420/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **21 listopada 2014** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Dariusz Prażmowski (spr.)

Sędziowie SSO Agata Gawron-Sambura

SSO Grzegorz Kiepusa

Protokolant Aleksandra Studniarz

przy udziale Marka Dutkowskiego

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 21 listopada 2014 r.

sprawy **P. P. syna J. i J.,**

ur. (...) w B.

oskarżonego z art. 177§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 5 marca 2014 r. sygnatura akt VI K 561/13

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 120 zł (sto dwadzieścia złotych).

Sygnatura VI Ka 420/14

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach wyrokiem z dnia 5 marca 2014r. sygn. VI K 561/13 orzekał w sprawie oskarżonego **P. P.**

Apelację osobistą od wyroku wniósł oskarżony P. P., zaskarżając wyrok w całości i zarzucając wyrokowi:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku przez przyjęcie, że oskarżony nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, skoro zebrany materiał dowodowy z dokumentów i osobowych wskazuje, że oskarżony starał się dostosować do istniejących przepisów, przeprowadzić redukcję biegów, ograniczając prędkość oraz hamując w bezpiecznej odległości od skrzyżowania, natomiast samochód niestanowiący własności oskarżonego nie reagował na oddziaływanie, czynności oskarżonego. Tym samym brak przeprowadzenia dowodu z opinii biegłych

z zakresu rekonstrukcji wypadków i mechaniki pojazdowej oraz zeznań właściciela samochodu marki F. (...) o nr rej. (...), nie pozwoliło na ustalenie rzeczywistych okoliczności i przyczyn zdarzenia z dnia 4 maja 2013r.,

2. obrazę przepisów postępowania a to art. 4, 5§2 i 7 k.p.k. przez ustalenia sprawstwa i winy oskarżonego przy pominięciu innych dowodów, a w szczególności przeprowadzenia z urzędu dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu rekonstrukcji wypadków i mechaniki pojazdowej, w świetle złożonych wyjaśnień przez oskarżonego w postępowaniu przygotowawczym i przed sądem, że hamował zbliżając się do skrzyżowania, a wbrew temu samochód w dalszym ciągu jechał, co potwierdzają zeznania świadków B. M. i D. M., co świadczy zatem o braku winy oskarżonego, a wpływie okoliczności niezależnych od niego (sprawność samochodu, którego nie był właścicielem).

Oskarżony podnosząc powyższe zarzuty wniósł o:

- przeprowadzenie dowodu przed sądem II instancji z opinii biegłego sądowego z zakresu rekonstrukcji wypadków i mechaniki pojazdowej,

ewentualnie

- o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Wywiedziona apelacja oskarżonego okazała się niezasadna. Analiza materiału dowodowego przez Sąd I instancji doprowadziła do prawidłowych ustaleń faktycznych, a swoje stanowisko w zakresie oceny właściwie zebranego materiału dowodowego Sąd uzasadnił w sposób należyty, zgodny z art. 424 k.p.k.

Wywiedziona apelacja w swych zarzutach odwołuje się do treści wyjaśnień oskarżonego, w których wskazywać miał on, iż hamował przed skrzyżowaniem, a samochód dalej jechał, co ma wskazywać na problemy techniczne z tym samochodem.

Rzecz jednak w tym, iż oskarżony na żadnym etapie postępowania karnego nie zgłaszał, iżby miał problemy techniczne z kierowanym przez siebie pojazdem. Brak takiego zgłoszenia na miejscu wypadku (co skutkowało brakiem oceny rzeczoznawcy odnośnie stanu technicznego pojazdu), zaś i treść składanych wyjaśnień o takich problemach milczy.

Oskarżony w postępowaniu przygotowawczym stwierdził, że gdy był „około 3 metrów od skrzyżowania, na wysokości tego znaku, zauważyłem nadjeżdżający z mojej lewej strony samochód marki F. (...) (...) Wtedy nacisnąłem pedał hamulca. Poczulem, że koła przednie się zablokowały, ale mimo tego siłą rozpędu auto jeszcze jechało. Tuż przed samym zatrzymaniem wjechałem na skrzyżowanie.” (karta 68verte). Kolejno oskarżony podtrzymał te wyjaśnienia na rozprawie nie dodając żadnych nowych szczegółów.

Nie sposób z takiej treści wyjaśnień wysnuć wniosku, iż oskarżony miał problemy techniczne z samochodem. Wręcz przeciwnie wyjaśnienia te wskazują przeciw, iż oskarżony odczuł, że samochód hamuje (skoro twierdzi, że zablokowały się przednie koła), nadto wynika z nich także, iż zmniejszył on prędkość (skoro twierdzi – „tuż przed samym zatrzymaniem wjechałem na skrzyżowanie”). Należy przy tym wskazać, że dokumentacja zdjęciowa znajdująca się w aktach sprawy obrazująca miejsce wypadku nie wskazuje na jakkolwiek wyciek płynu hamulcowego na odcinku drogi przed skrzyżowaniem gdzie poruszał się samochód oskarżonego, co tym samym wyklucza nagłą awarię układu hamulcowego (przez wyciek płynu).

Należy również zwrócić uwagę, iż z treści wyjaśnień oskarżonego wynika, że rozpoczął on manewr hamowania dopiero na 3 metry od skrzyżowania, na wysokości znaku „ustęp pierwszeństwa przejazdu”, który znajduje się około 4 metrów od krawędzi jezdni, którą poruszał się F. (...). Zważywszy, iż możliwość obserwacji dojazdu do skrzyżowania z ulicą (...) jest przez około 10 metrów licząc od krawędzi jezdni, znaczyłoby to, iż oskarżony zbliżając się do skrzyżowania niewłaściwie obserwował przedpole jazdy, skoro dopiero w odległości 3 metrów od skrzyżowania zauważył poruszający się drogą z pierwszeństwem przejazdu pojazd. Być może oskarżony skupił się na trudnościach

związanych z włączeniem biegu (o których wspomina w wyjaśnieniach), co jednakże w żaden sposób nie może go ekskulować, skoro jego obowiązkiem było zachowanie szczególnej ostrożności przez dojazd do skrzyżowania, a z jego wyjaśnień wynikałoby, iż na obserwacji drogi z pierwszeństwem przejazdu skupił się dopiero 3 metry przed skrzyżowaniem. Nawet przy niewielkiej prędkości pojazdu jaką deklaruje oskarżony odległość ta była minimalna, a nie bezpieczna jak wskazuje to w apelacji oskarżony.

W zakresie podnoszonych przez oskarżonego w apelacji jakoby problemów technicznych z pojazdem wypada zauważyć jeszcze dwie kwestie. Oskarżony w apelacji nie precyzuje jakiego typu problemy miałyby to być, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, iż samochód „nie reagował na oddziaływanie oskarżonego”. Nie wiadomo zatem czy miałyby to być problemy z układem hamulcowym, czy jakieś inne, skoro oskarżony pisze o redukcji biegów (co bezpośrednio na drogę hamowania nie ma wpływu). Sprecyzowane na rozprawie odwoławczej stanowisko oskarżonego wskazywałoby, iż przed skrzyżowaniem gdy zahamował to „hamulce nie łapały”. Nadto oskarżony podał, iż w trakcie dojazdu z pizzerii z zamówieniem na ulicę (...) ani razu nie hamował, bo nie było takiej potrzeby. Stanowisko takie uznać należy za zupełnie niewiarygodne i irracjonalne. Z obrazu drogi dostępnego w Internecie wynika ewidentnie, że z ulicy (...) gdzie mieści się pizzeria do ulicy (...), gdzie dostarczał oskarżony zamówienie przez dystans ponad 800 metrów droga nie jest bynajmniej prosta lecz obejmuje 3 zakręty o 90°. Nie sposób przyjąć zatem, iż oskarżony pokonał taki odcinek drogi zupełnie bez użycia hamulca. Nie sposób uznać również, iż brak użycia hamulca wynikał z tego, że oskarżony hamował silnikiem. Możliwe jest zmniejszenie prędkości przy użyciu hamowania silnikiem, jednakże wymusza to zupełnie inny sposób jazdy, sprowadzający się w pierwszej kolejności do podejmowania decyzji o redukcji prędkości (i tym samym włączenia niższego biegu) znacznie wcześniej, niż czyniłby to kierowca używający wyłącznie hamulca. Wynika to z faktu stopniowego zmniejszania biegu na niższy i łagodniejszego tym samym zmniejszenia prędkości. Taki sposób jazdy nie jest typowy i powszechny, zatem trudno przyjąć, iż oskarżony (nieświadomy kwestii związanych z układem hamulcowym i jego stanem) nagle zdecydował się na znacznie bardziej skomplikowany sposób zmniejszenia prędkości jazdy przez redukcję biegów, wymagający podjęcia działań na odcinku nawet kilkakrotnie większym od jakiegokolwiek zagrożenia, niż uczyniły to przy wykorzystaniu układu hamulcowego. Dlatego też argumentacja jakoby oskarżony nie używał w trakcie dojazdu na ulicę (...) hamulca jest zupełnie irracjonalna i mająca jedynie wykazać, iż oskarżony nie mógł wcześniej wiedzieć o stanie układu hamulcowego, co zważywszy na konieczność pokonania zakrętów na tejże drodze jest zupełnie niewiarygodne. Nadto oskarżony sam przyznał, że po dostarczeniu zamówienia wycofał i dopiero następnie włączył się do ruchu i skierował w stronę skrzyżowania, zaś nie sposób sobie wyobrazić by oskarżony (nieświadomy stanu układu hamulcowego) wykonał manewr cofania bez użycia, choćby odruchowo, hamulca. Podkreślenia przy tym po raz kolejny wymaga, iż kwestie związane z działaniem układu hamulcowego pojawiły się dopiero w apelacji oskarżonego i nie były podnoszone w wyjaśnieniach oskarżonego, co tym samym wskazuje na niewiarygodność teź zupełnie nowej argumentacji.

Nie sposób przyjąć, iż oskarżony kwestię ten wskazywał przy pierwszym przesłuchaniu, lecz policjant miał to zanotować inaczej, ani też za wiarygodne nie można przyjąć twierdzenia, że przed Sądem oskarżony nie wiedział jak się zachować i wyłącznie z tego powodu podtrzymał poprzednie wyjaśnienia. Trudno przyjąć za racjonalny tak niski poziom wiedzy na temat podstawowych zasad prawa (w tym i prawa do obrony oraz złożenia wyjaśnień) u osoby przecież młodej z ukończonym technikum.

Ponadto fakt, iż oskarżony nie był właścicielem pojazdu którym się poruszał bynajmniej nie zwalniał go z obowiązków kierowcy, a takim jest upewnienie się co do stanu technicznego pojazdu przed rozpoczęciem podróży. Dawniej przyjmowało się, iż dotyczy to nawet takich kwestii jak ciśnienie w kołach, czy poziom płynu w spryskiwaczu. Nie sposób jednak przyjąć, iż kierowca mógłby rozpocząć użytkowanie pojazdu bez sprawdzenia tak podstawowych rzeczy jak prawidłowe oświetlenie czy działanie układu hamulcowego. Nadto oskarżony przecież realizował zamówienie z pizzerii, zatem poruszał się już tym pojazdem przez pewien odcinek drogi (co najmniej 800m), stąd stan samochodu i jego zachowanie nie powinny być dla niego zaskoczeniem i to akurat przed wyjechaniem na drogę z pierwszeństwem przejazdu.

Przy tym oskarżony poruszał się samochodem 20-letnim, zatem winien wziąć pod uwagę, iż jego parametry techniczne, w tym i sprawność układu hamulcowego - wpływająca na drogę hamowania - były zupełnie odmienne niż pojazdów obecnie produkowanych, co powinno wpłynąć także na zachowanie oskarżonego na drodze, a w tym kontekście podjęcie manewru hamowania 3 metry przed skrzyżowaniem trudno uznać za bezpieczne zachowanie.

W ocenie Sądu Okręgowego wnioskowany w apelacji dowód z opinii biegłego sądowego z zakresu rekonstrukcji wypadków i mechaniki pojazdowej jest nieprzydatny dla stwierdzenia okoliczności które podnosi oskarżony, rzecz bowiem nie w samej rekonstrukcji przebiegu wypadku lecz – mając na uwadze twierdzenia oskarżonego zawarte w apelacji – w określeniu stanu technicznego pojazdu przed wypadkiem. Wymagałoby to zatem przeprowadzenia badań pojazdu przez rzeczoznawcę dla określenia prawidłowości działania układu hamulcowego. Jednakże takie badanie nie jest obecnie bądź możliwe bądź miarodajne. Sam oskarżony stwierdził, że po wypadku samochód którym się poruszał był zabrany na lawetę i poszedł prawdopodobnie do kasacji, zatem w takiej sytuacji dowodu takiego nie można byłoby przeprowadzić (art. 170 § 1 pkt 4 k.p.k.). Z kolei w przypadku gdyby F. (...) jednak nie został zezłomowany to badanie obecnie stanu układu hamulcowego nie mogłoby dać odpowiedzi pewnej co do jego stanu sprzed wypadku, bowiem przez okres 19 miesięcy gdy układ hamulcowy nie był używany (a przecież musiałby poddany być badaniu samochód w stanie po wypadku, a nie po naprawie) ruchome elementy układu hamulcowego w postaci tłoczków hamulcowych nie przedstawiają stanu takiego jak w chwili wypadku i ich sprawność oraz ruchomość z uwagi na nieużytkowanie jest obecnie żadna, zaś elementy cierne jak tarcze hamulcowe i klocki uległy znacznej korozji i także ich stan jest zupełnie nieadekwatny do tego jaki był w chwili wypadku. Stąd nawet gdyby samochód znajdował się w stanie takim samym jak po wypadku – nie naprawiany, to badanie układu hamulcowego nie dawałoby odpowiedzi co do stanu tegoż układu w chwili wypadku – właśnie z uwagi na długi okres jaki upłynął od chwili wypadku, zatem dowód ten byłby nieprzydatny dla stwierdzenia okoliczności jakiej domaga się oskarżony (art. 170 § 1 pkt 3 k.p.k.).

Reasumując stwierdzić zatem wypada, że zebrany przez Sąd I instancji materiał dowodowy zasadnie oceniony został jako spójny i pozwalający na ustalenie winy oskarżonego, która w świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego nie budzi wątpliwości Sądu Odwoławczego, podobnie jak zastosowana przez Sąd I instancji kwalifikacja prawna czynu oskarżonego.

Wskazać należy, że o błędzie w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku można mówić jedynie wtedy, gdyby Sąd I instancji oparł wyrok swój na faktach nieznanających potwierdzenia w wynikach przeprowadzonego postępowania dowodowego albo też z prawidłowo ustalonych faktów tych wyprowadziłby wnioski niezgodne z zasadami prawidłowego rozumowania, wskazaniem wiedzy lub doświadczenia życiowego. Przekroczenie zasad swobodnej oceny dowodów przez Sąd orzekający zachodzi zaś gdy na podstawie prawidłowo zgromadzonych dowodów Sąd poczynił ustalenia faktyczne niezgodne wprost z zebranymi dowodami lub wysnuł wnioski sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, bądź wyprowadzone wnioski pomijają dowody przeciwne do stawianych tez czy ustaleń, lub bezzasadnie Sąd odmówił wiarygodności części dowodów.

Rozpatrując powyższe zarzuty należy podkreślić, iż na sądzie orzekającym zawsze spoczywa obowiązek oparcia ustaleń faktycznych na całokształcie materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy głównej, przy czym sąd ten ma obowiązek mieć na względzie wszystkie okoliczności ujawnione i istotne dla sprawy. Przy gromadzeniu i ocenie dowodów sąd orzekający obowiązany jest uwzględniać okoliczności przemawiające za i przeciw oskarżonemu a nadto dokonać ich oceny z zachowaniem wskazań wynikających z art. 7 k.p.k. Nadto swobodna ocena dowodów jako jedna z zasad prawa procesowego wyrażona w przepisie art. 7 k.p.k. nakazuje, aby Sąd oceniał znaczenie, moc i wiarygodność materiału dowodowego w sprawie na podstawie wewnętrznego przekonania z uwzględnieniem jednak wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Obowiązująca procedura karna nie przewiduje zaś zasady wartościowania dowodów ani też prymatu dowodów korzystnych dla oskarżonego nad dowodami przemawiającymi na jego niekorzyść. W tym zakresie ciężar spoczywa na dyrektywie zawartej w przepisie art. 7 k.p.k., która określa reguły obowiązujące przy dokonywaniu oceny dowodów i przyjmowania ich za podstawę dokonywanych ustaleń (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 marca 1997r. sygnatura akt II KKN 159/96; Prok. i Pr. 1998/2/7).

W świetle powyższego podniesione w apelacji argumenty uznane muszą być za nieprzekonywujące w konfrontacji z zebrany materiałem dowodowym.

W ocenie Sądu Okręgowego tok rozumowania Sądu Rejonowego i ocenę dowodów zaprezentowaną w pisemnych motywach wyroku tedy uznać należy za w pełni zasadną i zgodną z kanonami logiki oraz doświadczenia życiowego.

W zakresie orzeczenia o karze Sąd Odwoławczy podzielił wskazane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku okoliczności jakie Sąd I instancji miał na względzie przy wymiarze kary, uznając, że w przedmiotowej sprawie nie można mówić zaś o przekroczeniu swobodnego uznania sędziowskiego, ani o nieuwzględnieniu okoliczności wiążących się z ustawowymi dyrektywami.

W ocenie Sądu Odwoławczego, wymierzona oskarżonemu kara przyjęta być musi za współmierną w stosunku do społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu czynu i za spełniającą zadania społecznego oddziaływania kary jak i cele szczególnie-prewencyjne. Ponadto jest wynikiem trafnej oceny okoliczności przedmiotowych i podmiotowych czynu oraz danych osobopoznawczych oskarżonego i jako spełniająca wymogi zakreślone dyrektywami przepisu art. 53 k.k. tym samym uznana być musi za karę prawidłowo wyważoną.

W ocenie Sądu Okręgowego brak jest podstaw do warunkowego umorzenia postępowania wobec oskarżonego, bowiem trudno uznać iż szkodliwość społeczna czynu oskarżonego nie jest znaczna, nadto w ocenie Sądu Okręgowego sprzeciwia się temu również postawa oskarżonego wykazana w trakcie procesu, która z poczuciem skruchy nie ma nic wspólnego.

Kierując się wskazanymi wyżej powodami Sąd Okręgowy zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Wobec niezasadności zarzutów apelacji, co skutkowało jej nieuwzględnieniem, w oparciu o przepisy wskazane w części dyspozytywnej Sąd orzekł o kosztach, zasądzając od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa opłatę za II instancję w kwocie 120 złotych oraz obciążając oskarżonego wydatkami za postępowanie odwoławcze.